

„Karolinka i Karliczek - Historia prawdziwa”

Żaneta Leja

TAK, TO PRAWDA

Każdy z nas słyszał tradycyjną śląską śpiewkę o Karolinie, która szła do Gogolina. Jednak nie wszyscy wiedzą, że jest ona związana z małą miejscowością położoną w południowej Polsce, w województwie opolskim. Wioską tą jest Bzinica, w której obecnie mieszkam z całą rodziną.



Świadomość o tym, że Karolina Kleinert faktycznie żyła na terenach teraźniejszej Bzinicy Nowej mam od kilku lat. Jednakże historia ta wcześniej nie zainteresowała mnie tak bardzo jak teraz... a było to tak.

Pewnego wieczoru, po kolacji, kiedy byłam już całkowicie przygotowana do szkoły, zaczęło mi się nudzić, więc usiadłam przy biurku i zajęłam się przeglądaniem albumów ze zdjęciami. W międzyczasie nieświadomie zaczęłam nucić piosenkę „Poszła Karolinka do Gogolina, a Karliczek za nią jak...” i w tym momencie doznałam olśnienia. Ojej! Przecież

Karolinka spoczywa na naszym cmentarzu husyckim. Jak mogłam o tym zapomnieć! Tak też zabrałam się do szukania jakichkolwiek informacji dotyczących tej jakże tajemniczej osoby. Nigdy wcześniej nie zastanawiałam się nad tekstem owej śpiewki, a tu nagle, po krótkim namyśle wszystko zaczęło mi się układać w jedną całość.

MIŁOŚĆ BEZ SZANS

Na początku XVIII wieku w okolicy mojej wsi zaczęli przybywać husyci, aby założyć własną miejscowość (dzisiejszą Bzinicę Nową). Mniej więcej z tych czasów pochodzi ród Karliczków, z którego wywodzi się Fryderyk- adorator głównej bohaterki. Stąd też w piosence pojawia się jego nazwisko.

Fryderyk był żonaty, jednak kiedy zobaczył Karolinkę- jeszcze pannę, zakochał się w niej po same uszy. Była to miłość od pierwszego wejrzenia, niestety od samego początku skazana na porażkę za względu na stan cywilny młodzieńca, a więc ich „romans” szybko się zakończył.

Jak widać życie toczy się dalej. Karolinka jako piękna, młoda kobieta bierze ślub z Józefem Krajczy. Wszyscy pewnie zastanawiają się, dlaczego Karolina nie otrzymała nazwiska po swoim mężu. Owszem, miała jego nazwisko, ale zostało ono zmienione, aby było dla Niemców łatwiejsze w wymowie. Następnym zrzędzeniem losu było to, że Karolina i Fryderyk zostali sąsiadami. Bohaterka posiadała bardzo dużą rodzinę, bo aż jedenaścioro dzieci, jak również jej adorator, któremu przytrafiła się ósemka potomstwa. W dzisiejszych czasach nieczęsto zdarzają się tak duże familie, natomiast w tamtych czasach była to normalność.

FELERNA STRZELBA

Każda historia ma swoje zakończenie, czasami dobre, czasami złe. W tym przypadku ma ona raczej smutny koniec. Karolina Kleinert zostaje zastrzelona, kiedy wracała z pola. Jadąc furą wraz ze swoim piętnastoletnim synem, Karolina spostrzega na łące swego zdenerwowanego sąsiada Czapla - bo tak miał na nazwisko. Był rozwścieczony, gdyż jego piękna i młoda żona od kilku dni nie wracała z targów. Czapel biegał bez celu ze swoją strzelbą, celował gdzie tylko miał ochotę. Karolinka chcąc uspokoić znajomego z uśmiechem na twarzy wykrzyknęła do niego kilka słów, ten z kolei wycelował w nią ze swojej strzelby. Nie wiadomo jednak czy zamach ten był zamierzony, czy też nie z jego winy. Niestety Karolinka nie przeżyła, a jej przestraszony syn Frytz uciekł w pole.

W wyniku zaistniałej sytuacji Czapel wracając do domu w panice popełnia samobójstwo. Tak kończy się ta piękna historia Karolinki, która wybierała się do Gogolina. Karolina Kleinert zostaje pochowana na cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Bzinicy Nowej. Tam spoczywa do dziś.

Muszę przyznać, że cmentarz ten jest całkowicie opuszczony i zaniedbany. Znajduje się w miejscu, do którego trudno jest dojechać. Po wielu tkwiących tam pomnikach pozostały tylko odłamki. Stoi tam również kaplica, a raczej trzy wolnostojące ściany, które po niej pozostały. Da się tam również zauważyć ruiny bramy głównej, którymi są wprawdzie tylko dwa zniszczone słupy, ale wyobraźnia pozwala nam na odtworzenie sobie pozostałości wrót.



Szczególnie chciałbym skupić się na znajdującym się tak grobie Karoliny. Jest on najbardziej zadbane ze wszystkich pomników, które tam zauważyłam. Dookoła niego widnieje drewniana obudowa z krzyżem. Następnie na środku ułożona jest marmurowa płyta z owalną, blaszaną tabliczką, na której widnieje niemiecki napis trudny do rozczytania. Udało mi się jednak odczytać i przetłumaczyć jego fragment, który brzmi mniej więcej tak:

***„Tutaj spoczywa w Bogu moja kochana żona, nasza dobra matka i babcia
Karoline Kleinert
11.07.1084 – 13.06.1939r.”***

KIEDY OPOWIEŚĆ STAJE SIĘ FAKTEM

Jakiś czas po śmierci Karoliny, jaw wychodzi związek - najmłodszego syna Fryderyka - Karola i córki Karolinki - Elżbiety, którzy pobierają się w Lublińcu w 1940 roku. Mało to, owocem ich miłości jest Eufryda Zajac - mieszkanka Myśliny. Miejscowość ta znajduje się w tej samej gminie co Bzinica.

W takim razie pani ta jest wnuczką sąsiadów, o których mowa w śpiewce. Dzięki pani Eufrydzie, zachowały się najważniejsze informacje z okresu międzywojennego i nie tylko. Kobieta ta prowadzi kronikę, która zawiera najstarsze dzieje rodu Karliczków.

Cała historia Karolinki jest niezmiernie ciekawa. Członkowie mojej najbliższej rodziny również są tego zdania. To często pojawiające się nazwisko związane jest z panem Marianem Karliczkiem- właścicielem salonu meblowego i członkiem Stowarzyszenia Rozwoju Wsi w mojej ojczystej miejscowości. Jak mi wiadomo, osoba ta początkowo nie wierzyła w daną opowieść i traktowała ją z przymrużeniem oka. Jednak tutaj pan Marian nie miał racji, gdyż wszystkie jego wątpliwości zostały rozwiane dzięki kronice pani Zajac.

Wielu mieszkańców Bzinicy nie ma pojęcia o tej zaskakującej historii, dlatego też jakiś czas temu w pobliskiej, Niepublicznej Szkole Podstawowej odbyło się zebranie przybliżające ówczesne wydarzenia i życie ludzi. Dla wielu z nas nazwisko „Karliczek” brzmiało dotąd jak zdrobnienie jakiegoś imienia...może Karola. Nikt natomiast nie spodziewał się takiego finału.

Mogę zatem obliczyć, że miała ona 55 lat, kiedy nieszczęśliwie zginęła. Była osobą, która całe swoje życie poświęciła rodzinie, a szczególnie swoim dzieciom, dla których była w stanie zrobić wszystko. Karolina wychowała je i zawsze miała dla nich czas. To coś niebywałego, że Karolinka żyła tu gdzie teraz mieszkam ja i moi znajomi- w mojej małej wiosce – często powtarzam sobie te słowa. Pragnę również wspomnieć, że pomnik Karoliny przystrojony jest zawsze kwiatami, co świadczy o tym, że ktoś o niej pamięta.

Cmentarz husycki najpiękniej wygląda późną wiosną, kiedy można zauważyć tam liczne kwitnące konwalie, układające się w dywan.

ŻYJE DLA NAS WSZYSTKICH W PIOSENCE



Teraz widzę, że ta historia w piosenka „Poszła Karolinka” mają ze sobą duże powiązanie. Śpiewka to teoretycznie fragment życia bohaterki. Zatem do określonych kawałków piosenki można przyporządkować fakty.

„Poszła Karolinka do Gogolina, a Karliczek za nią, jak za młodą panią z flaszczką wina”
Oto początek znanej śląskiej biesiady. Fryderyk Karliczek był zakochany w Karolinie, więc cały czas za nią chodził, mimo, że związek był bez przyszłości.

„Wróc się Karolinko, bo jadą goście. Ja się już nie wrócę, bo się bardzo smucę, stoję na moście” - Z kolei ten fragment opowiada o smutku młodej dziewczyny, spowodowanym stanem cywilnym Fryderyka.

„[...] Kupiła se folwark i kamienice. Pod tą kamienicą bronny koń stoi, już się Karolinka do ślubu stroi...” Tutaj natomiast jest mowa o kupnie domu (w wyniku czego Karolina zamieszkuje obok Fryderyka) oraz ślubie z Józefem Krajczy.

ZAWSZE BĘDZIEMY O NIEJ ŚPIEWAĆ

Karolinka nie miała nigdy pojęcia, że ktoś w przyszłości będzie o niej pamiętał, a co najlepsze śpiewał! Myślę, że to wszystko się jej należało. Była osobą dobrą i godną podziwu. Teraz pewnie spogląda na nas z góry i z uśmiechem na twarzy wspomina stare, dobre czasy, a jednocześnie zastanawia się co takiego wyjątkowego miała w sobie, że się o niej mówi.

Karolinka pozostanie dla nas wszystkich dobrą matką. Można powiedzieć, że jest dla nas taką piękną konwalia, której zapach znamy, jednak przy każdej wiosnie poznajemy go na nowo.

Galeria zdjęć



Mogiły na cmentarzu husyckim.



Pozostałości po kaplicy cmentarnej.

BIBLIOGRAFIA

1. <http://www.nto.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20091119/POWIAT08/940058438>
2. Mrozek Paweł- Prezentacja historii okolic (Bzinicy Starej, Bzinicy Nowej, Bąków i Kolejki), która odbyła się na jednym z wiejskich festynów.
3. Przekazy ustne mieszkańców wsi.